

Materski, Wojciech

"The first World Disarmament Conference 1932-1933 and why it failed", Philip Noel-Baker, Oxford [etc.] 1979 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/4, 774-778

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

taktów zapewne więcej, ale w studiowanej przez autora literaturze polskich prac naliczyć można zaledwie kilka, co wynikało zapewne z bariery językowej, ale też z przeświadczenia, iż działalność Baernreithera wiąże się głównie z Wiedniem i Pragą.

Przedmiotem szczególnych zainteresowań Baernreithera była polityka socjalna, gospodarka społeczna i współczesna wiedza o państwie. Był on inicjatorem lub aktywnym współuczestnikiem prac ustawodawczych w tych właśnie dziedzinach. Przy jego czynnym udziale przebiegały prace nad ustawodawstwem w zakresie prawa akcyjnego, opieki nad młodzieżą, systemu ubezpieczeń społecznych. Był inicjatorem utworzenia urzędów pracy, Biura Statystycznego, Rady Przemysłowej i wielu innych instytucji społecznych. Cała ta działalność mieściła się w ogólnej koncepcji reformy, której myślą przewodnią było stworzenie nie *Volksstaat* (zgodnie z ideologią socjalistyczną), lecz *Völkerstaat*, zgodnie z radykalno-burżuazyjnymi koncepcjami Partii Socjalno-Politycznej, z której wybitnym działaczem, Eugenem von Philipowiczem przez pewien czas współpracował.

Funkcje państwowe pełnił Baernreither stosunkowo krótko: w roku 1898 przez parę miesięcy piastował w gabinecie Thuna stanowisko ministra handlu, a w latach 1916—1917 zajął stanowisko ministra bez teki w gabinecie Clam Martinicza. Zdaniem cytowanego wyżej recenzenta pracy podjęcie współpracy z Thunem stanowiło ryzyko nie rokujące sukcesów. Na stanowisku ministra nastąpiła weryfikacja teoretycznych założeń Baernreithera, uwidoczniła się sprzeczność między idealistycznymi przesłankami utworzenia społeczeństwa ładu społecznego a realiami społecznymi monarchii Habsburgów.

W tym miejscu zarysowuje się sprzeczność wewnętrzna w odtwarzanej przez Bachmanna osobowości. Charakteryzuje on Baernreithera jako wykształconego prawnika, człowieka inteligentnego i utalentowanego, męża stanu nowocześnie myślącego, występującego przeciw słabościom systemu monarchicznego. Był on jednak równocześnie człowiekiem wielkich ambicji, zamierzał wpływać na bieg wydarzeń, sądził że gdyby stanął na czele rządu nie byłby dopuścił do upadku monarchii, który przypisywał wąskim horyzontom intelektualnym prominentów i nie zrozumieniu przez nich realiów społeczno-politycznych państwa. Przekonanie to, że dogłębna reforma socjalna byłaby w stanie zahamować bieg wypadków historycznych, musi budzić w czytelniku wątpliwości, czy rzeczywiście Baernreither miał kwalifikacje dla piastowania kierowniczych funkcji oraz czy sam nie należał do ludzi nie do końca rozumiejących trendy rozwojowe współczesnego świata.

Joseph Maria Baernreither jest postacią interesującą głównie historyka Austrii i Czech. Tym nie mniej książka Bachmanna, analizując zarówno sylwetkę intelektualną bohatera, jak również realia monarchii, trudny proces zmian ustawodawstwa socjalnego, funkcjonowanie parlamentaryzmu, trochę także kulisy decyzji i posunięć politycznych wnosi wiele interesujących elementów dla historyków badających dzieje Galicji. Inny aspekt, zasługujący również na uwagę, to proponowany przez autora model studium biograficznego. — jeśli nawet nie zostanie w pełni zaakceptowany — zasługuje na odnotowanie.

Julian Bugajski

Philip Noel-Baker, *The First World Disarmament Conference 1932—1933 and why it failed*, Pergamon Press, Oxford — New York — Toronto — Sydney — Paris — Frankfurt [1979], s. XIV, 147.

Problematykę rozbrojeniową często podejmują nauki społeczne, jednakże z reguły są to ujęcia zagadnień najnowszych, mające — co najwyżej — wprowadzenie typu historycznego. Publikacje traktujące o pierwszych próbach instytucjonalizacji rozbrojenia (Haga, Waszyngton, Moskwa, Genewa) należą do rzadkości. Z tym większą uwagą przywitać należy niniejszą publikację dotyczącą organizacji, przebiegu i rezultatów genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej. Jest to na poły opracowanie, wzbogacone o obszernie cytaty ze źródeł (stenogramy posiedzeń plenarnych i posiedzeń Komisji Problemowej, dokumenty rekomendacyjne, listy itp.), na poły zaś zapis pamiętnikarski. W istocie autor brał bezpośredni udział w omawianych wyda-

rzeniach, jako osobisty pomocnik przewodniczącego obrad. W okresie międzywojennym Noel-Baker pracując w Foreign Office pełnił szereg funkcji dyplomatycznych, związanych z Ligą Narodów. We wczesnych latach powojennych kierował kolejno resortami: spraw zagranicznych (1945), lotnictwa (1947), d/s stosunków w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów (1948). W roku 1959, za całokształt działalności społeczno-politycznej, w tym i na forum Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Obecnie jest członkiem honorowym King's College w Cambridge, cenionym autorem publikacji i komentarzy na temat ważkich problemów międzynarodowych.

Praca składa się z czternastu chronologicznych rozdziałów. Cztery pierwsze dotyczą antecedencji obrad genewskich, widzianych — podobnie, jak i rozdziały dotyczące bezpośrednio Genewy — w specyficzny sposób. Jest to jedno wielkie oskarżenie tzw. „Jastrzębi” (Hawks), pod którym to określeniem autor rozumie prawicę elity władzy w państwach kapitalistycznych, niezainteresowaną w powodzeniu międzynarodowych przedsięwzięć rozbrojeniowych. Zdaniem Noel-Bakera bojkotowanie przez te wpływowe grupy wielkich akcji rozbrojeniowych wyphywało z silnych powiązań z kompleksem wojskowo-przemysłowym, z zainteresowania ogromnymi zyskami płynącymi z nakręcania koniunktury zbrojeniowej, z jawnej, demonstracyjnej antyradzieckości, jak i w ogóle ślepoty politycznej i nieumiejętności perspektywicznego widzenia skutków własnej polityki. Już we wstępie, autor stwierdza, iż celem jego pracy jest udowodnienie, że lata pertraktacji rozbrojeniowych pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową zakończyły się fiaskiem właśnie z winy tych potężnych grup nacisku, a nie — jak to się czasami próbuje udowodniać — z uwagi na nieprzeczwyciężalne kłopoty techniczne, związane m.in. z koniecznością objęcia porozumieniem obok świata kapitalistycznego także ZSRR. Wyraża zarazem nadzieję, iż jednoznaczne wskazanie odpowiedzialnych za wieloletni marazm w pertraktacjach rozbrojeniowych, ukazanie metod ich działalności, sił które za nimi stoją ułatwi współczesne rokowania rozbrojeniowe, uczyni bardziej czujnymi współczesnych polityków, walczących o pokój i trwałe bezpieczeństwo. -

Skierowaną przeciw rozbrojeniu działalność „Jastrzębi” autor rozpatruje od przełomu XIX i XX wieku, w praktyce aż po dzień dzisiejszy. Z przyczyn oczywistych nie był w stanie wprowadzić czynnika klasowego, stąd jego definicja „Jastrzębi” — i tych winnych zerwania konferencji haskich 1899 i 1907 r., i tych, którzy w latach 1920—1924 nie dopuścili do uznania jurysdykcji Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, jak również tych, którzy zerwali rokowania rozbrojeniowe lat 30-tych — jest mało precyzyjna, z reguły ograniczona do zbitki: „biurokraci i militaryści”.

Poczesne miejsce w tym zarysie przypada „Jastrzębiom” brytyjskim, bezpośrednio — zdaniem Noel-Bakera — winnym niepowodzenia Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. W tym niechlubnym rejestrze rej wiodą sir Maurice Hankey, sir Robert Vansittart i sir John Simon, których działalności autor poświęcił osobne rozdziały, w dalszej kolejności — Winston Churchill. Maurice Hankey przez cały okres funkcjonowania tzw. ładu wersalskiego sprawował funkcję sekretarza gabinetu ministrów Zjednoczonego Królestwa, która w brytyjskiej strukturze władzy zapewnia bardzo szerokie wpływy. Jego poglądy zaważyły też na pozycji reprezentantów Wielkiej Brytanii na wszelkich rokowaniach dotyczących rozbrojenia, arbitrażu, definicji agresji itp. Noel-Baker podjął próbę odtworzenia tych poglądów rysując obraz zgoła przerażający. Hankey uznawał wojnę za element niezbędny dla rozwoju, a nawet przetrwania nowoczesnych cywilizacji. Jeśli państwo co jakiś czas nie uczestniczy jako strona w konflikcie zbrojnym popada w stan prostracji, ulega stopniowemu rozkładowi, który może zakończyć się całkowitym upadkiem cywilizacji (s. 24). Biorąc pod uwagę, że poglądy te podzielało wielu polityków, przynależnych do elity władzy czołowych państw Zachodu, trudno dziwić się — wraz z autorem — iż jakiegokolwiek liczące się porozumienie rozbrojeniowe nie było możliwe do wynegocjowania.

Sir Winston trafił do tekstu raczej incydentalnie, w ramach akcji „odbrązowiania” — polemiki z ocenami, rozpatrującymi jego osobę wyłącznie jako lidera Gabinetu Wojennego, zbawcę ojczyzny w latach drugiej wojny światowej. Noel-Baker obarcza go poważną winą za niepowodzenia genewskiej konferencji wielkich mocarstw w sprawie ograniczenia zbrojeń

morskich w 1927 r. Winę tę składa w równym stopniu na Roberta Vansittarta, drugiego „złego ducha” wysiłków rozbrojeniowych, wówczas stałego zastępcy ministra spraw zagranicznych.

Główny zarzut stawiany Vansittartowi, ale też „Jastrzębiom” francuskim, dotyczy ich działalności w Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej, polegającej głównie na przeciąganiu jej prac. Kunktatorstwo to nie pozwoliło otworzyć obrad w planowanym terminie lutego 1931 r.¹. Tymczasem na cztery miesiące przed Genewą Labour Party przegrała wybory i w miejsce pacyfisty Artura Hendersona (*nota bene* przewodniczącego Konferencji) resort objął przedstawiciel „Jastrzębi” John Simon. Z kolei we Francji w miejsce Aristide Brianda „człowieka Genewy i Ligi Narodów”, który ustąpił 13 stycznia 1932 r. po przegranej w wyborach na prezydenta Republiki, sprawy zagraniczne przejął Pierre Laval i do Genewy pojechała delegacja pod przewodnictwem zagorzałego „Jastrzębia” André Tardieu. Jak kolosalnej wagi zmiana nastąpiła w Wielkiej Brytanii, wskazuje oświadczenie Simona, iż dopuszczenie do władzy Hitlera przedstawia znaczną korzyść dla świata zachodniego, bowiem nikt inny tak skutecznie nie upora się z bolszewikami. To właśnie ludzie typu Simona przeforsowali sprzedaż Hitlerowi najnowszego typu czołgu brytyjskiego (s. 61). Bez wahań i niedopowiedzeń, tak charakterystycznych dla historiografii brytyjskiej, gdy przychodzi źle pisać o własnych leaderach Noel-Baker wskazuje Simona jako bezpośredniego sprawcę fiaska genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej².

Gwoli pełnego obrazu należy dodać, iż autor konsekwentnie, momentami może nawet zbyt szeroko pisze o aktywności i osiągnięciach zwolenników rozbrojenia. Osią tej partii wykładu jest postać lorda Roberta Cecila, która na kształt symbolu brytyjskich bojowników o pokój, rozbrojenie i bezpieczeństwo przewija się od wstępu po zakończenie. Szeroko traktuje Noel-Baker o kampanii propagandowej, zorganizowanej pod hasłem „Bezpieczeństwo-Arbitraż-Rozbrojenie” i kształtującej stosunek brytyjskiej opinii publicznej do Konferencji Rozbrojeniowej. Propaganda ta objęła nie tylko postępowe środowiska opiniotwórcze w poszczególnych krajach, ale też międzynarodowe organizacje pozarządowe. Dwie sprawy z tego zakresu, którym autor udziela więcej uwagi to wybór lorda Cecila przewodniczącym Międzynarodowej Federacji Towarzystw Współpracy z Ligą Narodów oraz powstanie Międzynarodowego Komitetu do Spraw Rozbrojenia³. Do akcji tych włączały się również Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych (Międzynarodówka Amsterdamska) oraz Międzynarodówka Socjalistyczna. Noel-Baker daje do zrozumienia, że temu ruchowi nadawali ton działacze brytyjscy.

Zasadnicza problematyka Konferencji Rozbrojeniowej przedstawiona została przez pryzmat tzw. Planu Hoovera i perturbacji, które on wywołał⁴. Być może jest to propozycja słuszna, bowiem wraz z fiaskiem Planu Hoovera co trzeźwiejsi politycy nie mogli mieć złudzeń także co do losu samej Konferencji. Reszta była już równią pochyłą — stąd postawienie przez autora cezury na roku 1933, a nie 1934. Szereg głównych kwestii, w tym ważniejsze punkty Planu Hoovera, rozpatrywane były paralelnie — z jednej strony w ramach struktury Konferencji, z drugiej na zamkniętych posiedzeniach delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej

¹ Zdaniem autora i ten termin był zbyt odległy; nic nie stało bowiem na przeszkodzie, by Konferencja rozpoczęła działalność w październiku 1930 r.

² Simon założył *veto* przeciw wszystkim próbom wprowadzenia do rezolucji Konferencji konkretnych sformułowań ograniczających (bombardowania z powietrza, czołgi, artyleria samochodowa, rozbrojenie morskie) — por. s. 110—113.

³ Jednoczył on i koordynował poczynania rozbrojeniowe takich organizacji, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Rada Kościołów, Międzynarodowy Alians Spółdzielców, Liga Międzynarodowa Kobiet za Pokojem i Wolnością, Międzynarodowe Stowarzyszenie Soroptymistyczne, Międzypaliancka Federacja Weteranów itp. — por. s. 65—80.

⁴ Plan Hoovera przewidywał redukcję wszystkich sił lądowych o 1/3. Charakterystyczne, iż Noel-Baker nie wspomina, że plan ten nie przewidywał gwarancji bezpieczeństwa dla państw europejskich.

Brytanii, Francji, Włoch i Japonii. Ten swoisty dualizm walnie przyczynił się — zdaniem autora — do losu, który spotkał Plan Hoovera. Wszystko to wytworzyło swoisty klimat polityczny, w którym wystąpienie Mussoliniego z projektem tzw. Paktu Czterech przesądziło *de facto* los Genewy⁵.

I tu, ponurą rolę odegrali Brytyjczycy. Jak pisze autor, po niespodziewanym zgłoszeniu, w ostatniej niemal chwili, planu brytyjskiego, który wyraźnie odcinał się od kolektywnych środków zabezpieczenia pokoju, dalsze utrzymywanie na porządku obrad Planu Hoovera, zdecydowanie najbardziej realistycznego, straciło sens (s. 110).

Przyłącza się Noel-Baker do negatywnej oceny przyjętej 23 lipca 1932 r. tzw. Rezolucji Beneša⁶. Jak wiadomo, z miejsca spotkała się ona z ostrą krytyką, choć prowadzoną z różnych pozycji. Delegacja ZSRR głosowała przeciw tej rezolucji twierdząc, iż nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością chęć podjęcia rozbrojenia, a jest jedynie próbą rozmycia całej sprawy we frazeologii⁷. Z kolei delegacja niemiecka zdecydowana była głosować przeciw każdemu dokumentowi, który by nie przewidywał cofnięcia narzuconego Niemcom Traktatem Wersalskim systemu jednostronnych ograniczeń zbrojeniowych⁸.

Ostatni rozdział pracy, zajmuje się stanem idei rozbrojenia w Wielkiej Brytanii po niepowodzeniu genewskiej Konferencji. Jak wiadomo po zakończeniu sesji majowo-czerwcowej 1934 r. obrady Konferencji odroczone zostały *sine die*, a praktycznie zakończone, choć formalne zawieszenie jej działalności przez Ligę Narodów nastąpiło dopiero w styczniu 1936 r. Autor omawia akcję ankietową, która w latach 1934—1935 objęła cały kraj, a odbywała się pod patronatem brytyjskiej sekcji Międzynarodowego Komitetu d/s Rozbrojenia. Rezultaty ankiety przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów. Za pozostaniem Wielkiej Brytanii w Lidze Narodów wypowiedziało się 97% ankietowanych; za powszechną redukcją zbrojeń — 92,5%; za zakazem prywatnej produkcji i handlu bronią — 93,1%; za sankcjami międzynarodowej społeczności wobec agresora — 94,1% (gospodarcze) oraz 74,2% (wojskowe). Zdaniem Noel-Bakera ta właśnie ankieta ukazała prawdziwe oblicze narodu i jego stosunek do spraw pokoju i rozbrojenia. Ten właśnie pokojowo nastawiony naród — jak stwierdza w ostrej konkluzji — zapłacił w latach 1939—1945 ogromną cenę za awanturniczą politykę garstki brytyjskich „Jastrzębi”.

Wywody Noel-Bakera zasadniczo utrzymane są w konwencji naukowej, jednakże trudno nie odnotować w niej przejawów, czy elementów hagiograficznych. Do nich m.in. zaliczyć należy podniesie we wstępie cytaty⁹ oraz dwa wprowadzenia, z których jedno jest wyrazem hołdu dla lorda Roberta Cecila. Zbyt kategorycznie sformułowano wiele stwierdzeń jak np., iż wraz z upadkiem Planu Hoovera obrady straciły nawet pozory konstruktywności. Krytykowany przez autora rozbrojeniowy Plan MacDonalda też zawierał konkretne propozycje i cyfry, co więcej — przyjęty został 8 czerwca 1933 r. przez Komisję Ogólną jako podstawa przyszłej konwencji rozbrojeniowej¹⁰.

Z przykrością stwierdzić należy, iż w rozważaniach autora Polska nie figuruje w żadnym, nawet bardzo pośrednim kontekście.

⁵ Por. Z. Mazur, *Pakt Czterech*, Poznań 1979, s. 98.

⁶ Pełny tekst „Rezolucji końcowej Komisji Generalnej Konferencji do Spraw Redukcji i Ograniczenia Zbrojeń” zob. *Conférence pour la Réduction et la Limitation des Armements. Documents de la Conférence* t. I. Genève 1932, s. 268—271.

⁷ Wystąpienie przewodniczącego delegacji radzieckiej M. M. Litwinowa z 23 lipca 1932 r., [w:] *Dokumenty wnieszonej polityki ZSSR t. XV 1 stycznia — 31 grudnia 1932 g.*, Moskwa 1969, s. 426—427.

⁸ Wytyczne dla delegacji niemieckiej na Konferencję zob. R. Pfeiffer, *Die deutsch-britischen Beziehungen unter den Reichskanzlern von Papen und von Schleicher*, Würzburg 1971, s. 319.

⁹ Z mowy Johna F. Kennedy'ego na XVI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 26 września 1961 r. oraz z wystąpienia Dwighta D. Eisenhowera na konferencji prasowej w Białym Domu z 1957 r.

¹⁰ Por. J. Jurkiewicz, *Pakt Wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934—1935*, Warszawa 1963, s. 32.

W sumie pracę Noel-Bakera ocenić należy wysoko. Jeśli wziąć pod uwagę jej ogromną cyrkulację (wydana równocześnie w sześciu państwach, dystrybuowana na trzech kontynentach) uzmysłowimy sobie, jaką — obok naukowej — ogromną rolę propagandową spełnia zawarte w niej podstawowe tezy (działalność „biurokratów i militarystów” to nakręcanie wyścigu zbrojeń, inflacja, głód, chaos w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i finansowych; „Jastrzębie” byli i są — patrzcie im na ręce, strzeżcie się, doskonalcie swe metody działania: pokój i rozbrojenie, bezpieczeństwo i koegzystencja nie mają alternatywy). Animując pozytywne reakcje wobec idei rozbrojenia, negatywne wobec działalności różnorakich „Jastrzębi” przyczyni się ona do ugruntowania opinii o nieuchronności, konieczności odprężenia, ułatwi poczynania jego orędowników, dając im ważne argumenty historyczne.

Wojciech Materski

Geir Lundestad, *The American Non-Policy towards Eastern Europe 1943—1947. Universalism in an area not of essential interest to the United States*, Tromsø-Oslo-Bergen 1978, s. 654.

Powstała niejako na fali żywej dyskusji historyków amerykańskich o polityce zagranicznej ich kraju w latach czterdziestych praca młodego historyka norweskiego zasługuje na baczną uwagę i spory wysiłek, jakiego wymaga lektura ponad 600 stron. Już w części pierwszej autor udowadnia, że jest bardzo dobrze zaznajomiony z różnorodnymi nurtami tej ogromnej fali opracowań powstałych w ramach sporu między historykami „ortodoksyjnymi” i „rewizjonistycznymi”. Co więcej, kierując się pragnieniem bezstronności stara się usilnie by przedstawić wiernie poszczególne stanowiska. Jak się zresztą nieco później okaże, to dążenie do utrzymania się, niemal za wszelką cenę, równo w połowie drogi między obu szkołami, zaważy ujemnie na jego własnych ocenach. Uderzająco bogata jest dokumentacja źródłowa. Budzi też uznanie próba wyjścia poza tradycyjne zainteresowania i metody pracy historyka, poddania informacji faktograficznej teoretycznej refleksji. Lundestad dąży do śmiałych uogólnień, poszukuje odważnie prawidłowości i syntezy.

Niestety, zamknąłem książkę z przekonaniem, może nie o fiasku, lecz z pewnością o niewspółmierności rezultatów do włożonego wysiłku i talentu. Już sam tytuł odzwierciedla błąd, który zaciążył fatalnie na całości pracy. Można go przetłumaczyć jako „Amerykański brak polityki wobec Europy Wschodniej 1943—1947. Uniwersalizm w regionie, w którym Stany Zjednoczone nie posiadały zasadniczych interesów”. Autor pozostaje wierny swej tezie od początku do końca rozważań. Najpierw pisze (s. 34): „Studium to próbuje podkreślić kruchy charakter polityki Waszyngtonu wobec Europy Wschodniej. Tak mała była zwartość wielu odmiennych od siebie elementów w tych politykach, zmieniających się w odpowiedzi na ekonomiczne i polityczne tendencje w samych Stanach Zjednoczonych, wydarzenia na miejscu w Europie Wschodniej oraz wyzwania wynikające z rywalizacji wielkich mocarstw, że wybrałem określenie amerykańskiego braku polityki dla opisu ostatecznego wyniku oddziaływania różnych czynników”. Pod sam koniec (s. 429) jak refren brzmi stwierdzenie: „najważniejszą tezą tego studium jest, że Waszyngton nigdy nie był zdolny rozwinąć spójnej polityki wobec Europy Wschodniej — FDR [Roosevelt — L.Z.] nie ustąpił Europy Wschodniej Stalinowi — Z drugiej strony. Truman także wyraził zgodę na porozumienia i działania, które przynajmniej Związkowi Radzieckiemu uprzywilejowaną pozycję w Europie Wschodniej”.

Zanim przejdę do rezultatów zastosowania takiego ujęcia, chciałbym stanowczo sprzeciwić się założeniu wyjściowemu. Ujawnione, pełniej niż to robiono dotychczas, zróżnicowanie wewnętrzne i chwiejność polityki rządu amerykańskiego nie są wcale czymś wyjątkowym, lecz odwrotnie, typowym i charakterystycznym dla kształtowania się i realizowania polityki różnych rządów i wobec różnych problemów. Ścieranie się różnych stanowisk, dające zmienne w czasie wypadkowe, to zjawisko naturalne. Potwierdzenie się tej prawidłowości w przypadku polityki Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej nie powinno budzić najmniejszego